GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 22. października 1921 r. Nr. 246.

Sprawa G. Śląska
ostatecznie rozstrzygnięta.

Paryż, 19 października. **Konferencja ambasadorów obradowała dziś w Quai d'Orsay od 11 godz. przed połud. do godz. 1 i pół. W konferencji wzięli udział Jules Cambon (Francja) jako prezydent, Lord Hardinge (Anglja), Miron Herick (Ameryka), Bonin Lungare (Włochy) i Ischhi (Japonja). Konferencja zgodziła się na sposób opublikowania decyzji Ligi Narodów a zarazem na zakomunikowanie decyzji rządowi niemieckiemu i polskiemu. Drugie posiedzenie odbyło się po południu o godz. 5 celem ostatecznego zredagowania dokumentu, który wysłany ma być do Berlina i do Warszawy. Dokument zawiera także linję graniczną ustanowioną przez Ligę oraz przepisy dotyczące utrzymania łączności gospodarczej w dzielnicy przemysłowej.**

Paryż, 20 października. **Rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska przez Ligę Narodów zakomunikowane zostanie dzisiaj urzędowo w Berlinie i w Warszawie.**

Londyn, 20 października. Biuro Reutera donosi, że z Polski nadeszły dziś **korzystne wiadomości** w sprawie G. Śląska. Polscy kierownicy partji oświadczyli ministrowi spraw wewnętrznych, że **zgadzają się** na rozstrzygnięcie w sprawie G. Śląska. Rząd polski oświadczył również, że uczyni wszystko co jest możliwem, ażeby rozstrzygnięcie przeprowadzić. Polska rzekomą jest zdania, że rozstrzygnięcie Ligi Narodów **wpłynie dobrze na polsko-niemieckie stosunki.** Podobnie otwarta odpowiedź z Niemczech **dotychczas do Londynu nie nadeszła.**

Olsztyn, 21 października. »Der Tanz geht los!« Takim tytułem ozdabia tutejsza »Allensteiner Zeitung« notatkę dotyczący rzekomych starć na granicy pomiędzy Polakami a Niemcami. Są widocznie pewne koła w Niemczech, które życzą sobie krwawego tańca.

Berlin, 20 października. »Königsb. Allg. Zeitung« donosi z prywatnej strony z Berlina, że w czwartek w południe o godz 12 doręczono niemieckiemu posłowi w Paryżu notę Koalicji w sprawie Górnego Śląska.

Frankfurt, 19 października. Warszawski korespondent »Frankfurter Zeitung« donosi: »Gazeta Poranna« utrzymująca dobre stosunki z paryskiemi kołami rządowemi otrzymała informacje, iż sprawa Górnego Śląska przedstawia się Polski korzystniej aniżeli w prasie dotychczas zaznaczono. Nowa granica biegnie wzdłuż Odry aż do Raciborza. Polska otrzyma powiat raciborski bez skrawka północno-zachodniego, całe powiaty Pszczyna i Król. Huta, dwie trzecie powiatu Zabrze, trzy trzecie powiatu Bytom, dwie trzecie powiatu Tarnowskie Góry i dwie trzecie powiatu Lubliniec. Z produktów przypadają Polsce 100 proc. cynku, 83 proc. węgla, 70 proc. stali, 65 proc. żelaza i 60 proc. koksu.

Wrażenie na Górnym Śląsku.

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ podaje poniższe wrażenia jednego z działaczy na Górnym Śląsku.

Przybyły wczoraj ze Śląska p. J., jeden z zasłużonych działaczy polskich na G. Śląsku, komunikuje nam, że wiadomość o wyroku Rady Ligi Narodów wywołała wielkie wrażenie wśród ludności Górnego Śląska. Wśród polaków powiatów i gmin, mających być przydzielonymi do Polsku — ogromna radość i entuzjazm. Wszędzie widać ruch i ożywienie. Pisma rozchwytywane są w mig. Niemcy zaczynają być bardzo uprzejmi wobec polaków. Już nawet uczą się polskich nazw miejscowości. Natomiast rozpacz i oburzenie panuje między polakami po przeciwnej stronie, zakreślonej przez Ligę, granicy. Szczególnej w powiecie zabrskim. Ludność żyje w obawie przed pogromem ze strony Stosstruplerów, nie wierząc w istotną ochronę mniejszości narodowej. Dawni polityczni działacze polscy uważają swój dalszy pobyt w państwie niemieckiem za niemożliwy.

— Jak zachowa się ludność niezadowolona po obu kordonach?

Ludność polska zastosuje się do wyroku Rady Najwyższej, jeżeli to będzie wyraźną wolą rządu polskiego. Ludność niemiecka, jak świadczy cały szereg dowodów, uderzy ze strony lewego brzegu Odry. Szczególnie żywe przygotowania objawiają się w Katowicach, gdzie napływają ciągle nowe oddziały bojowców jako rzekomych uchodźców.

— Cóż na to Koalicja, przecież chyba będzie broniła swej decyzji?

— Jednego jestem pewien, że francuzi staną z całą stanowczością w obronie traktatu. Zresztą ludność polska sama bronić się będzie. Nikt z nas nie myśli nawet o odwecie, o zemście, ale skoro Niemcy przeciw nam wystąpią zbrojnie, wówczas nie będziemy dłużej spokojni i łagodni.

— Czy spodziewacie się ze strony wszystkich Niemców poparcia ewentualnego putschu?

— Bynajmniej, częśc i to duża, zamieszkująca powiaty polskie, trzymać się będzie z rezerwą i gdyby nie działanie agitatorów niemieckich szybko bardzo poddałaby się nowej władzy. Zwłaszcza kupcy przemysłowcy, którzy wiedzą, że w połączeniu z Polską osięgną dobry business.

— Czy nie obawiacie się ewentualnych zamachów dywersyjnych na kopalnie, fabryki ze strony Niemców.

— Przewidzieliśmy możliwość tego oddawna i przedsięwzieliśmy środki ochronne. Setki ludzi bez żadnej zapłaty pilnuje warsztatów swych przez całą noc. Również mosty będą strzeżone.

Hrabia Opersdorff.

Znany magnat górnośląski, hr. Opersdorff, który stale wypowiadał się za Polską, bawi obecnie w Zegrzu u swego krewnego, księcia Radziwiłła. Stracił on cały majątek, który uległ konfiskacie. Hr. Opersdorff ma dwanaścioro dzieci, z których tylko dwoje uważa się za niemców, 10 zaś za polaków. Hr. Opersdorff wniósł podanie o przyznanie mu obywatelstwa polskiego. Jak słychać, niektórzy z jego synów mają zamiar wstąpić do polskiej armji.

Granica polsko-niemiecka na G. Śląsku.

Warszawa. Paryski korespondent »Gaz. Warszawskiej« podaje szczegóły decyzji genewskiej:

Granica biegnie wzdłuż Odry do Raciborza, następnie wzdłuż linji kolejowej, którą pozostawia Niemcom. Powiaty: katowicki, królewsko-hucki przydzielono Polsce w całości, z zabrskiego oddziela dwie trzecie do Polski z miejscowościami: Makoszów, Kończyce-Pawłów. Bytom miasta i ćwierć powiatu przydzielono Niemcom; Polska otrzymała Orzegów, Łagiewnik i Hohenzollerngrube. Dalej Polska otrzymała dwie trzecie powiatu tarnogórskiego i trzy czwarte powiatu lublinieckiego. Granica biegnie Małą Pauwią do Zawadzkiej, a później na północ. Polska otrzymała 83 proc. produkcji węgla, 59 proc. koksu, 65 proc. żelaza, 70 proc. stali, 100 proc. cynku. Decyzja będzie zakomunikowana rządowi polskiemu w środę.

Dr. Maks Feilitzsch
i jego artykuł.

Artykuł Dr. Feilitzscha »Verschärfung der polnischen Propaganda an der deutschen Ostgrenze« jest spokojnie napisany i nie zawiera zwykłych u nas ataków i zaczepek osobistych.

Pan Dr. Felitzsch wylicza w artykule swoim liczne podług niego stowarzyszenia i organizacje oświatowe, kulturalne i przemysłowe w byłych dzielnicach pruskich i upatruje w tej pracy nowe niebezpieczeństwa (!) grożące niemczyźnie na wschodzie. Polacy podług niego gotują się do walki (!)

Poznań i Działdowo są rzekomo środowiskiem narodowo polskich dążeń skierowanych przeciwko niemczyźnie. Niepokoji Dr. Feilitzscha mianowicie towarzystwo Polaków z Powiśla, Warmji i Mazur, które przyłączyć się miało do »Związku Polaków z Warmji i Mazur«, który obrał sobie siedzibę w Działdowie i tworzy rzekomo ekspozyturę Rady Pomorskiej, która broni interesów i praw ludności polskiej i akcję obrony polskości z całą siła uprawia. W Działdowie utworzyć się miało ponadto Towarzystwo Przyjaciół Mazur, które podobno zaciąga swe nici (!) aż do wschodniopruskich byłych dzielnic plebiscytowych. (!)

Zwraca również Dr. Feilitzsch uwagę na artykuł byłego redaktora »Gazety« naszej p. Łydko w »Głosie Pomorskim« w sprawie polskich mniejszości narodowych.

»Gazetę Olsztyńską« podług p. Feilitzscha otwarte »wynurzenia byłego redaktora niezmiernie skonsternowały (bestürzt«). »Gazeta Olsztyńska« widocznie nie chce, ażeby zdjęto zasłonę tajemniczą (!) z polskich organizacji propagandy. Opinja publiczna nie ma się dowiedzieć, że w Polsce tworzą się towarzystwa, które niemieckość i istnienie Rzeszy niemieckiej podkopują. (!)

Zaczepia p. Dr. Feilitzsch również nasze stanowisko zajęte do przemowy posła centrowego do parlamentu niemieckiego Dr. Fleischera i powiada, że pomimo naszych twierdzeń propaganda antyniemiecka w byłych dzielnicach pruskich w Polsce z dniem każdym coraz ostrzejsze formy przybiera i dla tego niemieckie kresy wobec tego faktu muszą "auf der Hut sein«.

Nie pojmujemy jak mogą towarzystwa oświatowe i przemysłowe w Polsce zagrażać niemczyźnie u nas i podkopywać istnienie państwa niemieckiego. Przecież u nas tworzą się "Schulferajny« i różne organizacje niemieckie, które otwarcie oświadczają, że celem ich jest popieranie Niemców w Polsce, a nam ani się nie śni twierdzić, że organizacje te zagrażają polskości i podkopują byt państwa polskiego. Zbyt silne jest poczucie narodowe w Polsce i dla tego nikt nie obawia się tam obecnie germanizacji i wpływów niemieckich zagranicznych.

W Działdowskiem są Mazurzy i dla tego istnieje tam także »Towarzystwo Przyjaciół Mazur«. Mazurzy są Polakami i dla tego zajmować się nimi należy. Trzeba naprawić krzywdę wyrządzoną temu ludowi przez germanizatorów, którzy lud ten nietylko niemczyli, ale wszczepiali w niego nienawiść do własnych rodaków swoich. Są tam ludzie, którzy nie czynią tego obcesowo, ale czynią to politycznie, mądrze, gdyż od razu naprawić nie można tego, co wieki zepsuły. Trzeba nawet być wyrozumiałym dla niektórych starych grzechów Superintendenta w Działdowie ks

Parczewskiego, który przecież odrazu nie może wyrwać z serca nasienia pruskiego tak głęboko u zgermanizowanych pastorów mazurskich niestety zakorzenionego. Jeżeli towarzystwo »Przyjaciół Mazur« interesują także tutejsi Mazurzy, to przecież to nie żadna zbrodnia. Przecież Niemcy u nas interesują się również losem Niemców w Polsce, dla czego Polacy w Polsce nie mogą interesować się dolą Polaków w Niemczech?

Nas artykuły p. Łydko nie skonsternowały. Sprawa mniejszości narodowych to sprawa ważna. Zajmują się nią Niemcy i zajmować się nią muszą także Polacy. To nie jest ani niebezpieczna ani tajemnicza robota, lecz praca jawna i na pochwałę zasługująca.

Taka praca nie zagraża ani niemczyźnie, ani istnieniu Rzeszy niemieckiej, gdyż mniejszościami narodowemi opiekować się musi każdy naród godność swoją szanujący. Pan Dr. Feilitzsch uwagi nasze zupełnie fałszywie zrozumiał. Uwagi nasze dyktował nam jedynie wzgląd na dobro ludu polskiego u nas i w Polsce, a żadnych ubocznych celów i zamiarów nie mieliśmy i nie mamy.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm polski.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ustawodawcz. po otwarciu obrad odesłano do komisji ustawę w sprawie statutu organizacyjnego województwa śląskiego. Chodzi tu o zorganizowanie sądownictwa w części byłego Śląska pruskiego, Polsce przyznanej.

Odesłano następnie do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o zniesieniu Ministerstwa sztuki i kultury.

Poseł ks. Sobolewski referował następnie łącznie dwa wnioski: o utworzeniu ochotniczego korpusu kontroli granicznej oraz w sprawie przeciwdziałania przemytnictwu. Izba przyjęła wspomniane wnioski, poczem marszałek zarządził krótką przerwę w ciągu której komisja prawnicza obradowała nad sprawą zmiany statutu województwa górnośląskiego.

Siedmiogodzinne posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. (EE). Wczorajsze posiedzenie rady ministrów trwało 7 godzin. Po omówieniu spraw bieżących posiedzenie wypełniły obrady nad sprawami polityki międzynarodowej w związku z oczekiwanem ogłoszeniem decyzji Rady Najwyższej w sprawie górnośląskiej.

Projekt sanacji finansów Państwa.

Warszawa. Komisja skarbowo-budżetowa rozpoczyna w dniu dzisiejszym obrady nad projektem ustawy o naprawie gospodarki finansowej, wniesionym przez ministra skarbu p. Michalskiego. Referat w tej sprawie przedstawi poseł dr. Loewenfeld. Na dzień następny szereg grup zapowiedział narady nad tą sprawą.

Anglicy w Poznaniu.

Poznań. (PAT) Wczoraj przybyła tu w drodze z Wilna wycieczka dziennikarzy angielskich. Na Dworcu powitali gości przedstawiciele Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i Syndykatu dziennikarzy poznańskich. Z dworca udali się goście do przygotowanych apartamentów. O godz. 1 po poł. odbyło się w „Bazarze" śniadanie, wydane na cześć gości angielskich przez miejscowy Syndykat dziennikarzy. Wieczorem po obiedzie urządzonym przez banki poznańskie na cześć dziennikarzy angielskich, udali się oni do ratusza na raut urządzony przez miasto Poznań. W ciągu dnia dzisiejszego dziennikarze angielscy zwiedzać będą miasto Poznań i okolice.

Dalsza zwłoka w podpisaniu umowy polsko-gdańskiej.

Warszawa. Termin podpisania umowy polsko-gdańskiej, wyznaczony na 26 bm., ma ulec zwłoce, która nie przekroczy w żadnym razie jednego tygodnia. Akt podpisania umowy nastąpiłby w Warszawie. Z strony Polski położy podpis na niej Generalny Komisarz p. Pluciński, z strony Gdańska senator Jewelowski.

Niemcy.

Otwierają nareszcie oczy.

Wrocław. Na wielkim wiecu protestującym z powodu decyzji górnośląskiej odbytem w tak zwanej „Hunderljahrhalle" wyróżniło się przemówienie pastora Möhringa, który wbrew przepowiedniom Niemców w gazetach o bliskim upadku Polski, powiedział dosłownie: Musimy już raz pozbyć się tego mniemania, jakoby Polska mogła zginąć. Liczmy się raczej z tem, że Polska nie tylko że nie upadnie ale będzie przez G. Śląsk jeszcze wzmocniona. Liczmy się także z tem, że Francja również nie upadnie i że autorytet Ententy nie zniknie i będzie jeszcze silniejszy po rozwiązaniu sprawy górnośląskiej. Musimy wobec tego wzmocnić się wewnętrznie aby pokazać światu, że i w tych warunkach żyć możemy. Nie liczmy na słabość wroga.

O dymisję Kanclerza.

O ewentualnej dymisji kanclerza Wirtha piszą już otwarcie wszystkie gazety niemieckie. Dni p. Dr. Wirtha widocznie już są policzone. Centrum już go także powoli opuszcza. Wymienia się nawet w prasie niemieckiej następców kanclerza i to Dr. Meyera posła w Paryżu i Hermesa, który podobno zna się na światowych stosunkach gospodarczych.

Berlin. Klucz sytuacji gabinetowej leży w rękach demokratów. Z drugiej znowu strony wstaje możliwość wyboru socjalno-demokratycznego kanclerza Rzeszy, za co niemiecka partja ludowa tytułem kompensaty żądałaby kilka tek ministerjalnych fachowych.

Rosja.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Rosji.

Moskwa. (PAT). Wolne ceny rynku moskiewskiego przedstawiają się w następujących cyfrach: chleb zwykły 3000 rubli, chleb biały 800—9000 rubli, śledzie sztuka 6000—9000 rubli, kasza jęczmienna 6000 rubli, grysik 15000 rubli, kubek mleka 300 rubli, funt masła 30000 rubli, cukier drobny 30000 rubli, cukier w kawałkach funt 35000 rubli, kartofle funt 500—600 rubli, funt kapusty 1000 rubli, funt soli 3000 rubli, pud siana 35000 rubli, pud owsa 70000 rubli.

KRONIKA.

Olsztyn, 21. października 1921.

Kalendarz na sobotę: Corduli, Brunona b.
Wschód słońca o g. 6,39; zachód o g. 4,50
Kalendarz na niedzielę: 23 po Z. Św. Seweryna.
Wschód słońca o g. 6,41; zachód o g. 4,48.

— **Kwit do zapisywania** gazety na dwa miesiące (listopad i grudzień) dołączamy do dzisiejszego nakładu gazety. Prosimy wręczyć kwit tym ludziom, którzy gazety naszej dotychczas nie mają. Pomimo ogólnej drożyzny, pomimo szalonych cen za papier, farbę, pomimo znacznego podwyższenia płacy pracowników, nie podwyższamy prenumeraty spodziewając się iż czytelnicy przez werbowanie nam nowych czytelników przysłużą się sprawie, którą zastępujemy.

— **Geografja niemiecka.** Piszą nam: Na dworcach naszych rozlepiła swój rozkład jazdy »Ostdeutsche Eisenbahngesellschaft Königsberg«. W prawym rogu plakatu na dole mieści się mapka linji poszczególnych z numerami celem łatwiejszej orjentacji. Na południe Prus Wschodnich tam gdzie zawsze była Polska widnieje napis: »Russisches Reich«. Rozkład jazdy jest z d. 1 czerwca 1921. Takie to szkolnictwo niemieckie!

Z Warmji.

* **Biskupiec.** Przeszłego wtorku wywabiła jakaś nieznajoma dziewczyna handlarza Witta z Królewca na przechadzkę za miasto. — Gdy przyszli niedaleko rynku rozległy się nagle trzy wystrzały, które trafiły handlarza w twarz. Zbroczony krwią upadł W. na ziemię. Dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy byli w porozumieniu z dziewczyną są sprawcami. Zabrawszy handlarzowi pugilares, w którym się znajdowało 80 tysięcy marek uciekła trójka bez śladu.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Przed tutejszym sądem stawał przed kilku dniami jakiś kelner R., który skradł swojemu przyjacielowi 700 marek, złoty zegarek i pierścień. Skazano go za to na 3 miesiące więzienia. — Śmiałej kradzieży dokonano w mieszkaniu inwalidy wojennego Golatzkiego przy ulicy gdańskiej. Żona p. G. wyszła z domu i wstąpiwszy do pewnej tutejszej apteki, gdzie mąż jej jest zatrudniony powiedziała mu gdzie klucz schowała. Prawdopodobnie słyszał to ktoś z obecnych tam ludzi. Gdy Golatzki wieczorem o 8 powrócił do domu, znalazł drzwi otwarte i wszystką bieliznę z szafy skradzioną. Szkoda wynosi 3000 mk.

* **Starytarg.** W przeszłą niedzielę odbyło się tu zebranie Kółka roln. Zebranie zagaił prezes p. Ritter, dyrektor dóbr Waplewskich. Po odczytaniu protokołu z przedostatniego zebrania wygłosił prezes dwa wykłady: O nasiennikach buraków i marchwi i o kopcowaniu kartofli. Pan prelegent dał różne cenne wskazówki w swoich wykładach. Dyskusja po wykładach była obszerna, w której dawali swe rady względnie doświadczenia do wiadomości zebranych pp. Pakalski, Hoffmann, wicepatr. Liebrecht i Czechanowski. Na zebraniu kółka postanowiono udzielać sobie informacji kupieckich co do cen, przyczem dyskutowano o cenach kartofli. W kwestji ogłoszenia zaproszeń na zebrania kółka roln. uchwalono ogłaszać tylko w naszym org. związk., w Gazecie Polskiej. Jeden z obecnych mówców polecił gorąco szerokim kołom obywatelstwa naszego abonować »Gazetę Polską«, przyczem ma się wielką korzyść z

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

W żyłach zapalił mu się ogień nagły; zobaczył Renatę w całym blasku jej piękności i pojął wówczas, jaką władzę posiadać kiedyś musiała nad dumnym rycerzem, którego przykuła do siebie i razem z nim w przepaść zguby się stoczyła.

Jego własne kroki rozlegały się teraz głucho, gdy doszedł do krużganku, który przeszedł przedtem już raz jeden.

Widział parę miłosną, całkiem wyraźnie bujającą przed nim w powietrzu, widział, jak Renata ramieniem białem oplatała ukochanego, jak tenże nachylił się ku niej i jak zapadłemi usty pocałował ją.

Na widok ten ksiądz zacisnął pięści i, dysząc ciężko, pobiegł dalej.

W ten sposób doszedł aż na dziedziniec zamkowy.

Tu widno było zupełnie; niewiadomem było tylko, czy to księżyc świeci, czy w innym jakiemś świetle tajemniczem kąpie się noc Świętego Andrzeja, którą straszydła zbiegły się tu uczcić.

I znów ksiądz Jan przystanął. Zobaczył scenę, co potężniejsze jeszcze wywarła nań wrażenie.

Na starem podwórzu zamczyska widać było nie tylko Renatę i narzeczonego jej, lecz cały tłum dworzan, który zebrał się, by wspólnie uświetnić zabawę—duchów-upiorów.

Kapłan siadł na głaz kamienny, nie śmiejąc ruszyć się z miejsca. Osoby jego zdawał się nikt nie widzieć wcale, tylko od czasu do czasu oczy Renaty spoglądały na przyczajonego w kącie księdza.

Dzwon zamkowy grzmiał ciągle i co raz to nowe widma zjawiały się. W kątach dziedzińca zabłysły światełka sinawe, ponuremu widowisku dodając blasku.

W powietrzu rozległ się łoskot skrzydeł. Ze wszystkich stron zleciały się wielkie sroki, wrzeszcząc i skrzecząc, przybiegły również kozły kudłate z pałającemi ślepiami.

Na muszkietach, na widłach z hakami wykoszlawionemi, zlatywało się towarzystwo czarownic na dziedziniec zamkowy.

Na jednym z kamieni, leżącym obok muru, siedziała jakaś postać wychudła, której zapadłe rysy twarzy miały coś w sobie przejmującego wstrętem.

Postać ta spoglądała okiem martwem na szalone korowody dokoła i tylko od czasu do czasu z wąskich jej ust zaciętych wybuchał śmiech przeraźliwy, któremu wtórowała kompania cała, z wyjątkiem Renaty i młodzieńca.

Oboje stali teraz, tuż przy sobie, i czekali na jakiś znak ze strony szatańskiego towarzysza, który tu zdawał się być figurą główną.

Dzwon ucichł nagle i jednocześnie czarny wstał z miejsca.

Gdy zrzucił płaszcz, ksiądz Jan ujrzał strój średniowiecznego sędziego, z białym kołnierzem na szyi.

Był to Balthazar Melcher, ostatni sędzia czarownic.

Czyż on skazanym był jeszcze po śmierci wyprawiać w noc św. Andrzeja ofiarom swym igrzyska?

Zdawało się, że tak, ponieważ wzniósł w górę rękę, dał znak. Natychmiast uszykowały się w szereg podrygujące dotąd pary i sunęły przed nim. A jednocześnie grzmiał hałas piekielny, wrzask i wycie... w powietrzu skrzeczały sroki, hałasowało coś, jakby kawały zrywanej z dachów blachy, wiatr wył i szalał i rzucał w dziedziniec strącone z muru cegły.

Ile razy postać jaka mijała czarnego Melchera tenże kłaniał się nisko, przyczem twarz wykrzywiała mu się straszliwie, jak gdyby od doznanego bólu ciężkiego.

Orszak przeszedł około niego, trzymając w środku Renatę i młodzieńca. Oboje postępowali tuż przy sobie i zbliżyli się do sędziego czarownic.

A oczy księdza rozwarły się szeroko, bo zobaczył, że dokonywa się tutaj obrzęd zaślubin, ceremonja, wykonywana dziwacznie, której dokonać musiał ów kat — sędzia.

Młoda para uklękła, widma z boku wszczęły taniec szalony, tem straszniejszy w danym momencie, a czarna postać kojarzyła na wieki młodego dworzanina z Renatą. To było jego karą na tamtym świecie — bo nie mógł znaleźć spokoju, dopóki nie spełnił życzenia dawniejszych swych ofiar.

I zaledwie dłonie młodej pary splotły się w małżeńskim uścisku, cały rój duchów rzucił się na sędziego i zawrzała walka okropna.

Wyjąc i miotając przekleństwa, usiłował czarny opędzić się swym napastnikom. To jednak udawało mu się częściowo z trudnością wielką; zawleczono go na dziedziniec zamkowy, obrzucono plugastwem, przyparto do muru, tłukąc o ścianę jego czaszkę. Ksiądz Jan widział twarz kata, wykrzywioną od cierpienia i strachu, słyszał jego krzyk przeraźliwy. Tylko Renata z młodzieńcem stała przed szczątkami muru zamczyska spokojnie. Renata uśmiechnęła się i skinęły głową w kierunku miejsca, gdzie klęczał ksiądz, drżąc cały. W uśmiechu tym było coś przyjaznego, a ksiądz Jan nie mógł oderwać wzroku od widma dziewczyny.

Hałas wzmagał się z chwilą każdą i słychać było wciąż wrzask przeraźliwy, któremu towarzyszyły wybuchy głuchego śmiechu. W tem wszystko ucichło odrazu, a wśród chwilowej ciszy ksiądz Jan usłyszał wyraźnie odgłos bijącego w dalekiej wsi zegaru. Pierwsza! — strachy wigilii św. Andrzeja skończyły się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

»Gospodarza«, który jako dodatek do Gazety przychodzi. Po wyczerpaniu się porządku dziennego i odśpiewaniu pieśni narodowej zamknął p. prezes zebranie.

— Na końcu przeszłego miesiąca odbyło się tu zebranie Towarzystwa lud. Po wstępnym przemówieniu prezesa p. Ollewicza, zabrał głos ks. Demski i w przemowie swej treści religijnej mówił o zjazdach katolicch, uzasadniając potrzebę i korzyści tychże dla nas katolików. Następnie przemówił p. prezes dając ogólny pogląd na działalność i przeszłość naszego Tow. Lud., i z powodu wyprowadzenie się złożył urząd prezesa. Miejscowe kółko śpiew. wykonało kilka pieśni dla ustępującego prezesa i z żalem żegnano gorliwego działaczaw naszych Towarzystwach. Cześć zasłudze. Nakoniec gromkim okrzykiem: „Niech żyje“, dziękowano ustępującemu prezesowi za jego owocną pracę około spraw oświatowych. Nowym prezesem Tow. wybrano dotychczasowego sekretarza, sekretarką zaś p. Synalewską.

* **Malbork** Kontroler, który rewidował paszporty dnia 10 bm. o godz. 8 mej rano wyrazić się miał do jednego z pasażerów jadącego do Polski, że ma się wyprowadzić do Polski, gdyż powiat sztumski aż śm . . . . . za Polakami. (Es wäre besser, wenn Sie auch nach Polen gehen möchten, denn der Kreis Stuhm st.... bis nach Polen). B.

Z Mazur.

* r. **Szczytno.** »Ery Aria«, wróżka zawitała do Szczytna, a »Ortelsburger Zeitung« zamieszcza nie tylko ogłoszenie ale w dziale redakcyjnym wysławia chiromantyczne zdolności wróżki w czytaniu przeszłości, teraźniejszości i przyszłości z linij rąk. Czytamy następnie dosłownie: "Ery Aria" stellt zweifellos eine wohl ganz einzig dastehende Künstlerin vor, welche staunenerregend einer jeden Person, die sich vertrauensvoll an sie wendet, aus den Handlinien usw. Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft kundtut. "Ery Aria" ist auf der Durchreise hier im Bahnhofshotel Horn abgestiegen. Wir verweisen noch auf das Inserat in heutiger Nummer".

„Ery Aria“ znajdzie widocznie dobre dochody w Szczytnie.

* **Jańsbork.** Ostatni targ na bydło i konie był bardzo dobrze obesłany. Za dobre konie robocze płacono 5—7000 marek, za średnie 2—3000 marek. Za dobre krowy żądano 4—5000 marek, za lichsze 2 do 3000 marek. Za świnie dawano 1000 mk. za centnar, za prosięta 150—200 marek za sztukę. Produktów rolniczych było bardzo wiele, za ziemniaki dawano 50—60 marek za centnar, za kopę kapusty 40—45 mk. Gęsi zabite sprzedawano po 9 marek za funt, masło po 22—24 mk. za funt, jaja 1,80—2,00 mk. za sztukę.

* **Prostki.** W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do składu kupca Abrahamsonna i skradli wiele materji i gotowych sukien.

* **Rastembork.** Przedwczoraj w nocy wybuchł wielki pożar w wschodniopruskim towarzystwie rolniczym Raiffeisenhaus. Wielki spichlerz pełen zboża, lnu, sztucznych nawozów i t. d. spalił się doszczętnie. Szkoda wynosi kilka miljonów mk. Prawdopodobnie ktoś podpalił.

* **Dryfort.** W nocy z 13—14 bm. włamali się złodzieje do składu kupca Lörzera. Stłukłszy szybę okna wystawnego skradli wielką ilość butów. Szkoda wynosi 65 000 marek.

* **Ostród.** W ciągu ostatnich 14 dni oddano na tutejszej poczcie fałszywe 50-markówki.

* **Gołdap.** Ogień wybuchł we wiosce Morathenea 11. b. m. w stodole posiedziciela Barnietzkiego. Stodoła pełna zboża spaliła się doszczętnie.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** 13 bm. przejechano na ulicy cesarskiej 8-letnią dziewczynkę. Woźnicę poznano. Dziewczynka odniosła poważne obrażenia.

* **Tylża.** Pewnego wieczora napadło dwóch ludzi robotnika Wenka stad. Bandyci zabrali mu pugilares w którym było 500 marek i uciekli. Policja kryminalna wyśledziła jednak sprawców. Są nimi robotnicy Stiegel i Boersch stąd. Osadzono ich we więzieniu.

* **Podejuch.** Straszne nieszczęście samochodowe wydarzyło się tu przed kilku dniami. Szofer z powodu mgły nie widział spuszczonej szranki przy torze kolejowym. W ostatniej chwili chciał jeszcze samochód zatrzymać, co mu się jednak nie udało i z całem rozpędem uderzył o drąg telegraficzny. Wszyscy trzej pasażerowie odnieśli rany. Jeden z nich jest ciężko ranny.

* **Borowa karczma.** Przeszłej soboty przebywał urzędnik tutejszej policji Aschmutat w pewnej restauracji. Nagle zapytał go pijany gość wyzywającym tonem, czego tu szuka? By uniknąć kłótni, wyszedł urzędnik z lokalu. Sześciu mężczyzn szli ciągle z nim aż do domu. Tu znalazł A. furtkę ogrodu zamkniętą, więc skoczył przez płot, przyczem spadła mu czapka z głowy. Wtym samym momencie otrzymał urzędnik straszne uderzenie w głowę i jednocześnie jakiś mężczyzna go z tyłu zatrzymał, podczas gdy ci inni go zewsząd obstąpili. Aschmutat chwycił za rewolwer i trzy razy strzelił do tego, który go trzymał raniąc go dwa razy. Urzędnik, który ma okropną ranę w głowie, musiał się udać zaraz do lekarza. Ranne go, jakiegoś malarza Müllera stąd, zawieziono do domu chorych.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Trzema wystrzałami z rewolweru zabiła przed kilku dniami 42-letnia W. Lehmann swego męża. Następnie poszła na policję i powiedziała, że zabiła męża, zwłoki leżą w mieszkaniu. Gdy urzędnicy kryminalni weszli do mieszkania znaleźli trupa w przedpokoju leżącego na ziemi. Jedna kula trafiła w serce, a dwie przeszyły głowę.

Lehmanowa powiada, że zabiła męża w obronie własnego życia, Lehmanowie się pokłócili, poczem mąż chwycił za broń, którą mu żona wydarła i go zabiła. Jak świadkowie zeznają, żyli oni w niezgodzie. Lehmanowa ma być lekkomyślną kobietą. Bardzo podpada też jej zachowanie się po dokonanej zbrodni. W mieszkaniu, gdzie zabity mąż leżał, przebrała się zrobiła fryzurę i zabrawszy następnie psa, poszła na przechadzkę, a dopiero później na policję. Lehmann miał być bardzo spokojnym człowiekiem. Morderczynkę aresztowano.

Z Polski.

* **Tczew.** W zeszłym tygodniu została w pobliskich Górkach na torze Bydgoszcz—Tczew 15 miesięczna córeczka robotnika kolejowego Konrada Lehharda przez pociąg osobowy tak nieszczęśliwie przejechaną, że po mniejwięcej godzinach zmarła.

— W sobotę udało się tutejszej policji kryminalnej przytrzymać niejaką Katarzynę Gemerke, bez stałego zamieszkania, która wyłudziła pewnej roozinie tutejszej 40 000 mk, a następnie zbiegła, gdyż rodzina zamierzała drogą odszkodowania zatrzymać rzeczy j.j.

* **Grudziądz.** Wdowa po radcy sądu ziemiańskiego Eckerin, sprzedała swoją kamienicę pewnemu Polakowi z Ameryki.

— Na ręce prezydenta miasta złożyli na biednych miasta komisarz rządu angielskiego, pułkownik Bogger i komisarz rządu japońskiego, pułkownik Noamichi Oki, którzy opuszczają Grudziądz, pierwszy 5 funtów szterlingów, a drugi 250 franków.

* **Gdańsk.** »Danziger Zeitung« widzi w decyzji genewskiej nietylko klęskę Niemiec, ale także i wolnego m. Gdańska. Według tego pisma Gdańsk będzie skazany na dowożenie węgla górnośląskiego drogą wodną przez Wisłę, otóż, zdaniem »Danziger Zeitung«, Wisła się zgoła do tego nie nadaje. Przytem zachodzą obawy, iż rząd polski będzie transporty węgla konfiskował.

* **Warszawa.** „Przegląd Wieczorny“ donosi, że P. K. K. P. za zgodą Ministerstwa Skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swojej pierwszej emisji, 500-markowe z datą 15 stycznia 1919 i 100 markowe z wizerunkiem Kościuszki z datą 19 maja 1919. Powyższe bilety będą przyjmowane na opłatę wszelkich należności tylko do 15 grudnia br. Po tym terminie wymieniane będą mogły być do 15 stycznia 1922. Z dniem 16 stycznia ustaje zupełnie obowiązek przyjmowania tych biletów.

— W związku z zamordowaniem w Moskwie sekretarza polskiej delegacji repatrjacyjnej, ś. p. Frąckiewicza, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że władze sowieckie prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo i dochodzenia, których rezultaty komunikowane są przedstawicielstwu polskiemu w Moskwie. W chwili obecnej wobec nieukończonego jeszcze śledztwa wszystkie rozsiewane komentarze i domysły w związku z moderstwem są przedwczesne.

Rozmaitości.

Doniosły wynalazek Polaka.

W Bochni mieszkał niejaki ks. dr. Bylica, który przy pomocy chemikaljów, skonstruował aparat, reagujący na emanacje źródeł naftowych. W praktyce aparat ten okazał się wprost niezrównanym.

Ks. dr. Bylica oferował się wielu nafciarzom ze swoim aparatem, lecz został zlekceważony, o ile nie wyśmiany. Wówczas dał ogłoszenie do amerykańskich pism, na mocy którego w krótkim czasie zgłosiło się do niego dwóch Amerykanów, którzy po zbadaniu aparatu, przyrzekli ks. Bylicy sute wynagrodzenie i zabrali go do Ameryki. Tam rozpoczęto wiercenie na czterech z sześciu wskazanych przez ks. B. terenach i uzyskano obfity wybuch ropy.

Zdumiewające gaże aktorów.

Artysta filmowy Sylwester Schäffer po długoletniej nieobecności w Niemczech wstąpiwszy napowrót do teatru »Variete« w Berlinie, otrzymuje miesięcznie gaży 450 000 mk. Jest to najwyższa gaża, jaką kiedykolwiek w Niemczech płacono aktorom tego pokroju. Ma on jednak wypełniać natomiast całowieczorowy program. Drugą z rzędu co do wysokości gażę otrzymuje tamże tańcerka Celly de Rheydt, która pobiera miesięcznie 100 000 mk., z czego co prawda utrzymywać musi balet.

Wiele wyrazów zna przeciętny człowiek?

Wielu z nas jest mniemania, że zna wyrazów niepomierną ilość, a tymczasem tak nie jest. Najwięksi pisarze nawet używali niewielkiej ilości wyrazów w swych wiekopomnych dziełach. Szekspir, największy poeta angielski, użył w swych dziełach tylko 15 000 różnych słów. Milton korzystał tylko z 8000 słów w swym poemacie »Stracony Raj«. Biblja starego testamentu posiada niecałe 6000 wyrazów. Z naszych poetów Mickiewicz najwięcej użył różnych wyrazów i jego »Pan Tadeusz« posiada blisko 10 000 różnych wyrażeń.

Wiele różnych wyrazów używa każdy z nas w mowie?

Ludzie prości wieśniacy i bez wykształcenia znają około 800. Przeciętny inteligent, posiadający za sobą szkoły normalne, zna około 3000 wyrazów. Literaci i filologowie znają od 5000 do 8000.

Na zakończenie dodamy, że kto zna z jakiegoś języka 300 wyrażeń, może się dokładnie z każdym porozumieć.

Nowy proch działowy.

Według depeszy, otrzymanej w Londynie z Waszyngtonu pod datą 5 b. m. laboratorjum wojskowe Stanów Zjednoczonych donosi, że po długich usiłowaniach zdolano nareszcie sporządzić nowy proch działowy, którego wybuch nie daje wcale światła.

Umożliwi to strzelanie z dział w nocy tak, że nieprzyjaciel nie będzie mógł orjentować się błyskiem wystrzałów.

Okręty bez załóg.

Admiralicja angielska przystąpiła do budowy małych okrętów, które nie będą posiadały załóg, natomiast wielkie ładunki materjałów wybuchowych.

Potworne te torpedy, poruszane za pomocą elektryczności, sterowane będą z punktów obserwacyjnych bądź to na wybrzeżu, bądź to na pancernikach, za pomocą fal hertzowskich z najzupełniejszą dokładnością.

Pierwszych prób z takimi okrętami - torpedami, zaopatrzonymi w przyrządy telegrafu bez drutu, dokonywali podczas ostatniej wojny niemcy dla obrony portu Zeebrugge przed zagrażającymi mu krążownikami angielskimi.

Walka w cerkwi.

Z Nowego Jorku donoszą do londyńskiego »Timesa« pod tatą 3 go b. m.

W cerkwi greckiej pod wezwaniem św. Mikołaja doszło wczoraj, u stóp ołtarza, do walki, której ofiarą padł, zabity na miejscu, zamożny nowojorski kupiec grecki, Mikołaj Varzakakos, założyciel i fundator tej cerkwi. Jak powiadają, Varzakakos padł uderzony lichtarzem bronzowym, porwanym z ołtarza przez duchownego, odprawiającego nabożeństwo.

Awantura powstał wskutek uwag, wygłoszonych z kazalnicy, przez duchownego pod adresem Varzakakosa i komitetu cerkiewnego. Usłyszawszy to, zaczepiony przerwał duchownemu i zwrócił się z przemową do zebranych wiernych. Zaledwie jednak zdołał odeprzeć zarzuty, gdy duchowny zbiegł z kazalnicy i rzucił się na kupca. Stronnicy obu walczących wzięli udział w walce, a po chwili kupiec padł z głową strzaskaną na podłogę.

Przemysł i handel w Polsce.

Pożyczka belgijska dla Polski.

Usiłowania rządu polskiego otrzymania od Belgji pożyczki przybierają w ostatnich czasach korzystny obrót. Ze strony francuskiej zaproponowano, ażeby uzyskać kwotę, którą żądała Polska, a mianowicie jeden miljard franków przy pomocy pożyczki belgijskiej. Rząd polski wysyła obecnie p. Radziszewskiego, jako pełnomocnika do Brukseli, celem podjęcia rokowań z kołami belgijskiemi w sprawie takiej pożyczki. Polska ma na zabezpieczenie tej pożyczki oddać odpowiednią ilość złota i szlachetnych metali oraz zobowiązać się do udzielenia pewnych koncesyj na prawach, wypływających dla Polski z Traktatu Wersalskiego.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 23. października popoł. o godz. 4-tej w hotelu International. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 23. bm. o godz. 7[0] odprawia się mszą świętą z wspólną komunią na intencję Tow. Św. Kingi. Uprasza się, by członkinie się przygotowały i przystąpiły jak najliczniej. Zarząd.

Podstolin. Towarzystwo św. Kingi odbędzie się w niedzielę 23. bm. o zwykłym czasie. Po zebraniu ogólnym, narada zarządu w bardzo ważnych sprawach — więc udział wszystkich członkiń zwykłych jak i zarządu bardzo pożądany. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka Rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 23 października r. b. o godz. 4½ po południu na sali p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków jak i gości prosi Zarząd.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Mikołajki, pow. sztumski. W sobotę 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu na sali p. Laskowskiego. O ile stawi się będzie dostateczna liczba śpiewaków i śpiewaczek na lekcje, tak iż się będzie opłacało ćwiczyć, nalendczas ćwiczenia odbywać się będą na przyszłość regularnie co sobotę o god. 6 wieczorem. Wstawcie się zatem tak licznie jak zeszłej soboty na lekcję! Młodzi do ów przedewszystkiem niech więcej przychodzi! Prosimy także śpiewniczki ze sobą zawsze zabrać. Zarząd.

Nowytarg. Zebranie Towarzystwa Św. Kingi w Nowymtargu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie ¼4 w sali p. Radtke'go, o czem Zarząd zawiadamia, prosząc o jak najliczniejsze przybycie członków.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Na listopad i grudzień

zapisywać można „Gazetę“ u listkarzy i na pocztach za 6 marek.

Ich bestelle hiermit für die Monate November und Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina.
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Panna, 19 letnia, katoliczka, córka rolnika, mająca jeden rok praktyki

poszukuje miejsca

do dalszego wykształcenia się na majątku. Zgłoszenia do eksped. pod Nr. 3333.

Poszukuję kupna

budynku

z 3—4 morgami roli na wsi.
Otto Höppke, Elbing, Sternstr. 23.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w
Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

---

2 izby

z chlewem, sklepem itd. mam do wydzierżawienia.
Broch w Patrykach
(Patricken p. Gr. Kleeberg).

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.
Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Zimowa garderoba damska i męska

już nadeszła, którą sprzedajemy **po bajecznie tanich cenach** pomimo ogromnego podrożenia wszelkich towarów w ostatnim czasie.



Płaszcze damskie z dobrych ciężkich materjałów, najnowsze fasony, po 750.—, 625.—, 450.—, 250.—, 150.— **75.00 mk.**

Bluzki z bawełnianej flanelki . . . . już po **29.00 mk.**

Spódnice kolorowe i czarne . . po 150.—, 125.—, 98.—, 75.— **39.00 mk.**

Garnitury futrzane, mufki i boa

Ubrania męskie modnie uszyte z dobrych trwałych materjałów po 750.—, 650.—, 525.—, 395.— **325.00 mk.**

Ulstry i raglany męskie najnowsze fasony w ładnych solidnych deseniach . . już po **350.00 mk.**

Spodnie w paski :: kamizelki :: bielizna
∴ krawaty i szelki ∴



Kto chce ładnie, tanio i dobrze się przyodziać, niechaj niezwłocznie pospieszy do firmy

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon nr. 41. **(właściciele: Kowalski & Szulc.)** **Rynek 94.**